I SOBOTA SIERPNIA
ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE
TAJEMNICE CHWALEBNE

I tajemnica – Zmartwychwstanie

Zmartwychwstanie jest najważniejszą prawdą naszej wiary. Jest naszą nadzieją, że życie rzeczywiście ma sens. Wiara, którą wyznajemy nie koncentruje się na piątkowym, zapieczętowanym Grobie, lecz tym, który odkryła w niedzielny poranek Maria Magdalena. Ona daje nam świadectwo, że ten Grób jest pusty, że nasz Pan żyje i daje nam niebo.

II tajemnica – Wniebowstąpienie

Jezus po zmartwychwstaniu przebywał wśród uczniów jak podają Ewangelie czterdzieści dni. W tym czasie nie tylko czynił cuda i nauczał, ale przede wszystkim wzbudzał w sercach uczniów wiarę. Zapowiadając, że pośle im Ducha Pocieszyciela wstąpił do nieba. Nie zostawił nas samych, lecz pokazał, że nie żyjemy dla tego świata, lecz dla wieczności.

III tajemnica – Zesłanie Ducha Świętego

Tak jak obiecał Jezus, Duch Święty został posłany na uczniów zgromadzonych w Wieczerniku. Pojawiły się znaki ognia i wiatru, uczniowie rozumieli i mówili w innych językach. To wszystko pokazuje jak potężnych jest Duch, którego otrzymali. Ten sam Duch Święty jest udzielany także nam, by rozpalał nasze serca ku Temu co najważniejsze.

IV tajemnica – Wniebowzięcie NMP

Maryja ofiarowała Bogu wszystko, nie bała się zawierzyć Mu życia. Za ten dar z siebie została obdarowana wieloma łaskami. Jedną z nich był moment wniebowzięcia. Maryja z duszą i ciałem została wzięta do nieba i tam króluje odtąd razem ze swoim Synem. Maryja Wniebowzięta jest dowodem, że zaufanie Bogu, choć czasem jest trudne, przynosi najpiękniejsze owoce.

V tajemnica – Ukoronowanie NMP

Maryja już na ziemi pokazała, że jako Matka Pana ma moc przemawiania do ludzkich serc. Pan Bóg wykorzystał to, by przez Nią przychodzić do drugiego człowieka. Dlatego w niebie została ukoronowana na Królową Nieba i Ziemi. Jako potężna Królowa ma być bowiem świadkiem wielkości Jej Syna i przypominać nam, że jedyne zbawienie to Jezus.

MEDYTACJA NA I SOBOTĘ SIERPNIA 2025R.

II TAJEMNICA BOLESNA – BICZOWANIE PANA JEZUSA

Z Ewangelii według świętego Jana: ,,Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek». Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym». Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzą Ciebie ukrzyżować?» Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić.”

Dziś chcemy pochylić się nad kolejną tajemnicą bolesną – Biczowanie. W jednej, krótkiej linijce Ewangelii według św. Jana zawarty jest ogrom cierpienia: *Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować*. Wydaje się, że to tylko przejściowy epizod Męki Pańskiej – coś, co Jezus musiał „przejść” w drodze na Kalwarię. A jednak dla oczu wiary, dla serca złączonego z cierpiącym Chrystusem, to wydarzenie staje się głęboką tajemnicą, w której objawia się ogrom Jego miłości – i jednocześnie niepojęte współcierpienie Jego Matki.

Papież Benedykt XVI pisał: „Nie można zrozumieć Krzyża bez Maryi. Jej obecność także podczas biczowania, choć niewidoczna była pełna bólu i miłości. Jakże prawdziwe są słowa Symeona: *Twoją duszę miecz przeniknie.* Ten miecz przeszywał Ją już tutaj na dziedzińcu Piłata.”

Zimny dziedziniec pretorium. Jezus, bezbronny, przywiązany do kolumny. Rzymscy żołnierze, okrutni i pozbawieni serca, wymierzają cios za ciosem. Bicz, zakończony

metalowymi haczykami, rozrywa ciało Zbawiciela. Krew płynie strumieniami. Jezus nie krzyczy. Milczy. Przyjmuje cierpienie z pokorą i miłością – dla mnie. Scena biczowania to nie tylko brutalna przemoc. To ofiara. Jezus, milczący jak Baranek prowadzony na rzeź, pozwala się skatować nie z przymusu, ale z miłości. Milczy nie dlatego, że jest słabszy od swoich oprawców, ale dlatego, że podjął drogę pokory aż do końca. Każde uderzenie bicza to ranienie nie tylko ciała, ale także ludzkiej godności. To najgłębsze upokorzenie – Król staje się pośmiewiskiem tłumu. Ale Jezus nie przestaje kochać. Nawet wtedy, gdy cierpi najbardziej. A właśnie w tym zawiera się Jego największe zwycięstwo.

Święty Jan Paweł II pisał: „Boleść Maryi nie była jedynie uczuciem. To była prawdziwa ofiara. W Jej sercu powtarzało się to samo, co na ciele Jezusa. To dlatego Kościół daje Jej tytuł: Matki Odkupiciela. Nie dlatego, że cokolwiek dodała do Ofiary Krzyża, ale dlatego, że w najgłębszy możliwy sposób z Nią współuczestniczyła."

Ewangelie nie wspominają o obecności Maryi przy biczowaniu. A jednak tradycja Kościoła, święci i mistycy nie mają wątpliwości: Maryja była tam obecna duchem i sercem. Jest to bolesna tajemnica duchowego macierzyństwa. Maryja nie może osłonić Jezusa, nie może powstrzymać ciosów, nie może nawet podejść do Syna. Może tylko trwać i cierpieć razem z Nim. W ciszy, w pokorze, w zjednoczeniu dusz, którego nie można opisać ludzkim językiem. To właśnie czyni Maryję współcierpiącą Matką, nie w sensie równorzędnej ofiary, ale jako Tę, która z miłością i w pełni świadomie przyjmuje w swoim sercu Mękę Syna jako własną mękę. Proroctwo Symeona spełnia się: *Twoją duszę miecz przeniknie*. To miecz nie tylko żalu, ale i aktywnego uczestnictwa w zbawczej misji Jezusa.

Św. Alfons Maria Liguori: „Wyobraź sobie tę biedną Matkę patrzącą na swego Syna ubiczowanego. Każdy cios biczujących rozdziera nie tylko Jego ciało, ale także Jej serce. I choć nie wypowiada żadnych słów, Jej dusza krzyczy z bólu. Ale nie buntuje się – bo wie, że ta ofiara ma zbawić świat."

Współczesny świat panicznie boi się cierpienia. Ból fizyczny czy duchowy ma być zminimalizowany, wyeliminowany. Ale tajemnica biczowania Jezusa i współcierpienia Maryi ukazuje coś radykalnie innego: cierpienie nie jest bezsensowne, jeśli przeżywa się je w miłości i z Bogiem. Maryja nie przynosi Jezusowi ulgi. Nie może nic zrobić, ale też nie ucieka. Jej obecność jest modlitwą. To przykład dla każdego z nas: kiedy nie możemy nic zmienić, możemy trwać. Możemy kochać mimo bólu. Maryja uczy nas, że miłość najpełniej objawia się wtedy, gdy wszystko inne już zawodzi.

Bł. kard. Stefan Wyszyński pisał: ,, „Miłość Maryi do Jezusa była doskonała, więc i Jej cierpienie było niewyobrażalne. Gdyby zamienić bicz Jezusa na bicz wymierzany w serce Matki, uderzenie byłoby to samo. Ona czuła każde Jego cierpienie tak, jakby Jej było zadane.”

W nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca Kościół zaprasza nas do tego, byśmy towarzyszyli Maryi w Jej cierpieniu. Zgłębiając tajemnice różańcowe, wchodzimy w Jej serce, pełne bólu i wiary. Uczymy się, że czyste, niepokalane serce to nie serce bez cierpienia, ale serce, które kocha mimo wszystko. Rozważając biczowanie Jezusa, stajemy obok Maryi, może z boku, może nieśmiało, ale z sercem otwartym. Patrzymy nie tylko na cierpienie Syna, ale i na cierpienie Matki. I uczymy się, że cierpienie może być miejscem spotkania, współczucia, ofiary, która zbawia. Maryja nie uciekła od cierpienia i właśnie dlatego jest najpiękniejszym wzorem duchowego macierzyństwa. Trwać z Nią to znaczy być przy Jezusie w Jego biczowaniu. A być przy Jezusie to znaczy nigdy nie być samemu.

Maryjo ze sceny biczowania, Ty uczysz nasz dziś, że nie ma takiego cierpienia, którego nie da się przetrwać dla Jezusa. Patrzymy dziś na walkę, którą toczy Jezus w obronie każdego z nas. Patrzymy również na Twoją walkę, pełną duchowego cierpienia, która pomaga zrozumieć, że cierpienie rzeczywiście ma sens. Maryjo, współcierpiąca Matko, prosimy Cię, pomóż nam trwać przy Twym Synu, pomóż zrozumieć sens cierpienia, pomóż być dla Jezusa. Amen.